

Sygn. akt II AKa 306/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Barbara Krameris (spr.)
Sędziowie:	SSA Jerzy Skorupka SSA Stanisław Rączkowski
Protokolant:	Anna Czarniecka

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Grażyny Nowickiej

po rozpoznaniu w dniu 12 listopada 2014 r.

sprawy **S. S. (1)**

oskarżonego z art.148 § 1 k.k. i art.59 ust 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii

z powodu apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 6 maja 2014 r. sygn. akt III K 103/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. uniewinnia oskarżonego S. S. (1) od popełnienia obu zarzucanych mu czynów, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa,

2. podwyższa zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. N. wynagrodzenie z tytułu udzielonej oskarżonemu nieopłaconej obrony z urzędu przed Sądem I instancji do kwoty 2160 złotych powiększonej o 496,80 złotych z tytułu zwrotu VAT;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. P. N. 600 złotych z tytułu nieopłaconych kosztów obrony oskarżonego w postępowaniu odwoławczym oraz 138 złotych tytułem zwrotu VAT, a nadto 175,98 złotych z tytułu kosztów dojazdu do sądu odwoławczego.

UZASADNIENIE

S. S. (1) został oskarżony o to, że :

I. w dniu z 24/25 października 2002 roku w B., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim zabójstwa oraz wspólnie i w porozumieniu, pobili Z. P. w ten sposób, że zadawali uderzenia rękami, nogami oraz przedmiotem w postaci zerwanego z drzewa konaru po całym ciele, powodując między innymi stłuczenie powłok i mięśni klatki piersiowej

oraz grzbietu po stronie prawej, złamanie wieloodłamowe żeber po stronie prawej, stłuczenie płuca prawego, złamanie kości ramiennej prawej, stłuczenie mięśni kończyny górnej prawej, złamanie brzegu prawego talerza biodrowego oraz szeregu innych urazów ciała, które w konsekwencji doprowadziły do krwotoku do dróg oddechowych, upośledziły ruchomość klatki piersiowej i poprzez zatkanie dróg oddechowych spowodowały niewydolność oddechową i poprzez pozostawienie nagiej Z. P. w niskiej temperaturze skutkowały jej śmiercią, przy czym w/w, używając środków opisanych wcześniej, doprowadził Z. P. do poddania się innej czynności seksualnej w ten sposób, że po rozebraniu do naga dotykali ją w obrębie narządów płciowych, zaś S. S. (1) przypalał jej sutki

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. i art. 197 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. w marcu 2007 roku w B. w mieszkaniu przy ul. (...), wbrew przepisom ustawy, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, udzielił R. P. (1) środek odurzający w postaci 2 gram amfetaminy wartości 80 złotych, za którą R. P. (1) zapłacił kwotę 100 złotych

tj. o przestępstwo z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (Dz. U. 2005, Nr 179, poz. 1485)

Sąd Okręgowy w Opolu wyrokiem z dnia 6 maja 2014 r., sygn. akt: III K 103/13:

1. w ramach czynu zarzucanego w pkt I części wstępnej wyroku uznał oskarżonego S. S. (1) za winnego tego, że w nocy z 24/25 października 2002 roku w B., działając wspólnie i w porozumieniu z R. P. (1) pobił Z. P. w ten sposób, że obaj zadawali jej po całym ciele uderzenia rękoma oraz zerwaną z drzewa gałęzią, powodując między innymi stłuczenia powłok i mięśni klatki piersiowej oraz grzbietu po stronie prawej, złamanie wieloodłamowe żeber po stronie prawej, stłuczenie płuca prawego, złamanie kości ramiennej prawej, stłuczenie mięśni kończyny górnej prawej, złamanie brzegu prawego talerza biodrowego oraz szereg innych urazów ciała, które w konsekwencji doprowadziły do krwotoku do dróg oddechowych, upośledziły ruchomość klatki piersiowej, a poprzez zatkanie dróg oddechowych spowodowały niewydolność oddechową, zaś S. S. (1) przypalał Z. P. sutki, po czym pozostawili nagą Z. P. w niskiej temperaturze, co doprowadziło do jej śmierci, tj. przestępstwa za art. 158 § 3 k.k. i za to na podstawie art. 158 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu S. S. (1) karę 6 lat pozbawienia wolności,
2. uznał oskarżonego S. S. (1) za winnego czynu zarzucanego w pkt II części wstępnej wyroku, z tą zmianą, że przyjął miejsce dokonania czynu na ul. (...) oraz pominął zwrot „za którą R. P. (1) zapłacił 100 zł”, uznał, że czyn ten stanowi wypadek mniejszej wagi, tj. przestępstwa z art. 59 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii i za to na podstawie art. 59 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wymierzył oskarżonemu S. S. (1) karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,
3. na podstawie art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. połączył kary pozbawienia wolności orzeczone w punktach 1 i 2 części dyspozytywnej wyroku i wymierzył oskarżonemu karę łączną 6 lat pozbawienia wolności,
4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 16 kwietnia 2007 roku do 2 września 2008 roku,
5. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. nr 29 poz. 124 z póź. zm.) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata P. N. kwotę 1623,60 złotych, w tym należny podatek od towarów i usług, tytułem udzielonej oskarżonemu nie opłaconej obrony z urzędu,
6. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości imieniem oskarżonego S. S. (1) jego obrońca.

Na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydania skarżonego wyroku, mający wpływ na jego treść, który doprowadził Sąd I instancji do niesłusznego i wadliwego przypisania oskarżonemu sprawstwa i winy za czyny opisane w sentencji w/w wyroku w zakresie zaskarżenia, co nastąpiło wskutek błędnego przyjęcia, że:

- oskarżony S. S. (1) in tempore crimine, działając wspólnie i w porozumieniu z R. P. (1) pobił Z. P. w ten sposób, że obaj zadawali jej po całym ciele uderzenia rękoma oraz zerwaną z drzewa gałęzią, powodując między innymi stłuczenia powłok i mięśni klatki piersiowej oraz grzbietu po stronie prawej, złamanie wieloodłamowe żeber po stronie prawej, stłuczenie płuca prawego, złamanie kości ramiennej prawej, stłuczenie mięśni kończyny górnej prawej, złamanie brzegu prawego talerza biodrowego oraz szereg innych urazów ciała, które w konsekwencji doprowadziły do krwotoku do dróg oddechowych, upośledziły ruchomość klatki piersiowej, a poprzez zatkanie dróg oddechowych spowodowały niewydolność oddechową, zaś S. S. (1) przypalał Z. P. sutki, po czym pozostawili nagą Z. P. w niskiej temperaturze, co doprowadziło do jej śmierci, podczas gdy prawidłowo ustalony i należyście oceniony stan faktyczny nie daje podstaw do takiego ustalenia;

- oskarżony S. S. (1) in tempore crimine w B. w mieszkaniu przy ul. (...), wbrew przepisom ustawy, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, udzielił R. P. (1) środek odurzający w postaci 2 gram amfetaminy wartości 80 złotych, podczas gdy prawidłowo ustalony i należyście oceniony stan faktyczny nie daje podstaw do takiego ustalenia;

czego konsekwencją było skazanie oskarżonego na podstawie nieobiektywnych, niepełnych i przedwczesnych ustaleń faktycznych.

2. obrazę przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść skarżonego orzeczenia w postaci:

a) art. 2 § 2 k.p.k. – poprzez przyjęcie za podstawę skarżonego rozstrzygnięcia niepełnych, a tym samym nietrafnych ustaleń faktycznych, nie odpowiadających obiektywnej pełnej prawdzie, czym naruszono zasadę prawdy materialnej, poprzez opisane w treści pkt 1 wadliwości strony faktycznej – zarzuty error facti zarówno w postaci zarzutu braku ustaleń, jak i zarzutu wadliwych ustaleń wskazane w treści uzasadnienia niniejszego środka;

b) art. 4 k.p.k. – poprzez naruszenie obowiązku uwzględniania okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego, czym naruszono procesową zasadę bezstronności (obiektywizmu);

c) art. 7 k.p.k. – poprzez przekroczenie dyrektywy swobodnej oceny dowodów (z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy jak i doświadczenia życiowego) w następstwie nieuwzględnienia wszystkich okoliczności istotnych dla prawidłowego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy oraz wadliwą ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, w tym zwłaszcza zeznań i wyjaśnień R. P. (1), zeznań J. L. (1), A. L. (1) vel P., J. Z. (1), W. T. (1), M. M. (1), J. K., J. C., B. K., J. F., I. M., a także treści opinii biegłej psycholog K. S. (1) oraz ich wpływu na właściwą ocenę wyjaśnień i zeznań R. P. (1), a także brak koniecznych ustaleń dot. rozstrzygnięcia kwestii z udziałem opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej czy po śladach i obrażeniach pokrzywdzonej, ich umiejscowienia, nacechowania siłą i przebiegu można ustalić cechy charakterystyczne dla działania co najmniej dwóch osób, czy też mogą być one skutkiem zachowania jednej osoby, co skutkowało ustaleniami dowolnymi nie znajdującymi pełnego oparcia w materiale dowodowym;

d) art. 410 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. – poprzez wydanie wyroku na podstawie tylko części całokształtu okoliczności ustalonych w sprawie, z pominięciem innych istotnych (opisanych w poniższym uzasadnieniu) okoliczności faktycznych przedmiotowej sprawy;

e) art. 5 § 1 i 2 k.p.k. – poprzez naruszenie obowiązku rozstrzygania na korzyść oskarżonego nie dających się usunąć wątpliwości dotyczących sprawstwa oskarżonego, czym naruszono procesową zasadę in dubio pro reo oraz zasadę domniemania niewinności;

f) art. 174 k.p.k. – poprzez złamanie zakazu procesowego, iż dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych, a tak właśnie uczyniono na samym początku

w toku procesowego zabezpieczenia treści kluczowego dowodu w sprawie – przed przesłuchaniem skazanego R. P., dokonanym przez prokuratora, odbyło się nieformalne przesłuchanie, nazywane przez sąd a quo tzw. rozpytaniem, udokumentowane w treści notatki służbowej funkcj. W. D. z dnia 15.04.2007 r.;

następstwem naruszenia których przepisów procesowych było błędne ustalenie faktów przyjętych za podstawę skarżonego wyroku co spowodowało nietrafne przypisanie oskarżonemu sprawstwa przestępstw opisanych sentencją skarżonego wyroku,

a także:

g) art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz.U. Nr 29 poz. 124 z późn. zm.) w zw. z § 2.1 oraz § 19 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 r. (Dz.U. Nr 163, poz. 1348) tj. z dnia 25 lutego 2013 r. (Dz.U. z 2013 r., poz. 461) poprzez wadliwe uznanie, iż fakt pozostawiania oskarżonego pod dwoma zarzutami uniemożliwia podwyższenie wynagrodzenia dla obrońcy z urzędu ponad kwoty podstawowe.

Wobec wskazanych uchybień - na podstawie art. 427 § 1 i art. 437 § 2 k.p.k. - wniósł o:

a) zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzutów popełnienia przestępstw opisanych w a/o;

względnie:

uchylenie wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozstrzygnięcia;

a w zakresie zarzutu 2g petitum apelacji:

b) o zmianę pkt 5 orzeczenia poprzez zastąpienie kwoty 16623,60 zł kwotą wynikającą z ponownego przeliczenia wysokości wynagrodzenia należnego obrońcy z urzędu z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej przy przyjęciu podwyższenia właściwej stawki minimalnej do poziomu 150 %.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Sąd Okręgowy dokonał ustaleń faktycznych – jak stwierdził – w oparciu o wyjaśnienia i zeznania R. P. (1), częściowo wyjaśnienia oskarżonego, zeznania świadków: M. M. (1), W. T. (1), J. L. (1), I. M. (2), J. R., B. K. (2), J. K. (2), S. D. (1), A. L. (1), J. C. (2), A. Z., Z. B., A. W., J. Z. (1).

Nadto podstawę ustaleń faktycznych stanowiły opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej (J. M.), psychiatrii, psychologii, oraz dowody z dokumentów takich jak: protokół eksperymentu procesowego, wykaz połączeń telefonicznych oraz karty telefoniczne, wyniki oględzin miejsca zdarzenia, protokół oględzin dowodów zabezpieczonych na miejscu zdarzenia, kserokopie wydruków z kasy fiskalnej, kserokopie protokołu oględzin i sekcji zwłok Z. P., kserokopie wyników badania krwi pokrzywdzonej na zawartość alkoholu, kserokopie informacji (...) w Ł. dot. temperatury, dokumentacja zdjęciowa miejsca zdarzenia o sekcji zwłok, akta Sądu Okręgowego w Opolu sygn. III K 120/03 i III K 85/05 oraz załączniki do akt w postaci zarejestrowanych na nośnikach elektronicznych przesłuchania R. P. (1) oraz jego udział w eksperymencie procesowym.

Jednocześnie Sąd Okręgowy uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego S. S. (1) co do zasadniczych kwestii, z uwagi na sprzeczność z dowodami, którym dał wiarę.

Rozpoznając sprawę po raz kolejny (to już czwarte postępowanie przed sądem pierwszej instancji – przyp.SA), Sąd meriti skonstatował, że postępowanie nie doprowadziło do pozyskania innych niż do tej pory zgromadzonych dowodów o charakterze bezpośrednim, co oznacza, że praktycznie jedynym dowodem bezpośrednim wskazującym na sprawstwo oskarżonego i R. P. (1) (co do obu czynów) są wyłącznie wyjaśnienia i zeznania R. P. (1), a co do czynu

pierwszego także jego wypowiedzi artykułowane pomiędzy zdarzeniem, a wszczęciem postępowania karnego wobec niego tj. na przestrzeni praktycznie 5 lat.

Powyższe spowodowało, że Sąd orzekający stanął przed trudnym zadaniem dokonania oceny dowodu z pomówienia. Dowód z pomówienia (tu współoskarżonego) jest dowodem szczególnym i dlatego, co wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie powinien podlegać ocenie ze „szczególną wnikliwością” z „całą ostrożnością”, „nader ostrożnie”, z wyjątkową skrupulatnością. Dla przyjęcia pomówienia za podstawę ustaleń faktycznych trzeba, aby wyjaśnienia te były nie tylko logiczne, konsekwentne, ale również wsparte innymi dowodami które bezpośrednio lub choćby pośrednio potwierdziłyby wyjaśnienia pomawiającego (tak np. wyrok SN z 13.11.2007 r., WA 45/07, OSNwSK 2007/1/2584; wyrok SA we Wrocławiu z 19.09.2013 r., II AKa 266/13, Lex nr 1375922; wyrok SA w Warszawie z 10.10.2012 r., II AKa 255/12, Lex nr 1238281).

W przedmiotowej sprawie pomówienia dokonuje osoba współoskarżona o popełnienie zbrodni zabójstwa w związku ze zgwałceniem. Dowód z pomówienia w tego rodzaju sprawie staje się dowodem popełnienia przestępstwa, o ile jest logiczny, konsekwentny, zgodny z logiką zdarzeń oraz nie jest wyrazem osobistego zainteresowania pomawiającego ukierunkowanego na umniejszenie zakresu jego odpowiedzialności.

W licznych judykatach dotyczących oceny pomówienia zwraca się uwagę na to, czy istnieją inne dowody potwierdzające bezpośrednio lub pośrednio owo pomówienie. W praktyce orzeczniczej wypracowano standardy, którymi winna odznaczać się ocena dowodu z tzw. pomówienia. Przywołał je m.in. Sąd orzekający wskazując, że przy ocenie wiarygodności pomówienia należy zwrócić uwagę czy:

- 1) informacje uzyskane tą drogą są przyznane przez pomówionego;
- 2) są potwierdzone innymi dowodami, choćby w części;
- 3) są spontaniczne, złożone krótko po przeżyciu objętych nimi zdarzeń, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi;
- 4) pochodzą od osoby bezstronnej, czy też zainteresowanej obciążeniem osoby, której dotyczą;
- 5) są konsekwentne i zgodne do zasady oraz istotnych szczegółów, czy też zawierają informacje sprzeczne, wzajemnie się wykluczające;
- 6) pochodzą od osoby nieposzlakowanej, czy też przestępcy, zwłaszcza obeznanego z mechanizmami procesu karnego;
- 7) pomawiający sam siebie obciąża czy też przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by siebie uchronić przed odpowiedzialnością.

(tak m.in. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 24.11.2011 r., II AKa 189/11, KZS 2012/2/39).

Oczywiście obok kryteriów tych należy wziąć pod uwagę cechy osobowości pomawiającego, jego sposób życia i takie elementy, które ważą na jego predyspozycjach do postrzegania i zapamiętywania.

Sąd Okręgowy dysponował szerokim wachlarzem środków dowodowych. Przy ustalaniu stanu faktycznego całkowicie oparł się na wyjaśnieniach (zeznaniach) pomawiającego R. P. (1), nie doceniając należycie wagi tych dowodów, które pozwalałyby depozycje R. P. (1) weryfikować, przynajmniej w pewnym stopniu. Słusznie zarzuca skarżący, że sąd a quo w swej analizie wartości dowodowej pomówienia pominął lub niewłaściwie ocenił fakty cząstkowe, zmarginalizował znaczenie pewnych faktów i okoliczności, które miały znaczenie dla merytorycznego rozstrzygnięcia.

W sprawie okolicznością bezsporną jest to, że oskarżony opisując zdarzenie, zarówno w toku procesu jak i relacjonując je wcześniej innym osobom tj. A. L. (1) i J. L. (1) (będzie o tym mowa w dalszej części uzasadnienia), nie wymienił nazwiska innego niż oskarżonego S. S. (1).

Niewątpliwie rzeczą Sądu pierwszej instancji było przeanalizowanie wyjaśnień i zeznań R. P. (1) w celu oceny ich wiarygodności.

Bardzo ważną kwestią były okoliczności, w jakich R. P. (1) złożył pierwsze wyjaśnienia na temat zdarzenia z dnia 24/25 października 2002 r., dotyczącego spowodowania śmierci pokrzywdzonej Z. P.. Słusznie przyjmuje Sąd Okręgowy, że pierwsze przesłuchanie w charakterze podejrzanego odbyło się 15 kwietnia 2007 r., w związku z zatrzymaniem oskarżonego R. P. (1), z powodu naruszenia nietykalności cielesnej policjantów w dniu 14 kwietnia 2007 r.

Słusznie kwestionuje obrona uznanie przez sąd, że w czasie odbierania wyjaśnień od R. P. (1) policja jak i prokurator nie dysponowały dowodami wskazującymi na sprawstwo R. P. (1) co do spowodowania śmierci pokrzywdzonej. Sąd orzekający zauważył, że z zeznań świadków S. D., M. M. i B. K. wynikało, że funkcjonariusz policji S. D. dysponował informacjami przekazanymi przez M. M., że R. P. przyznawał swój udział w zdarzeniu, ale z uwagi na niską ocenę wiarygodności tych informacji nie przeprowadzono żadnych czynności procesowych. Uznał zarazem, że gdyby nie zatrzymanie R. P. w innej sprawie i rozpytanie go na okoliczności owego zdarzenia w „(...)”, to do chwili obecnej nie byłoby prowadzone postępowanie karne o ten czyn. Przydanie już z tego powodu waloru wiarygodności jego wyjaśnieniom jest przesadne, zwłaszcza, że nie oparte o wszystkie inne okoliczności. Nie jest prawdą, że Policja i Prokuratura nie dysponowały żadnymi informacjami i dowodami wskazującymi na sprawstwo R. P. (1) w zakresie czynu dotyczącego spowodowania śmierci Z. P.. Najwcześniej pewną wiedzę miał na ten temat policjant S. D. (1). To jemu donosiła M. M., że wie kto jest sprawcą zabójstwa kobiety na „(...)”. Ów policjant informację tę zlekceważył. Jak twierdził, nie wierzył M. M. (1), która pochodziła z kręgu alkoholików. Ważne jest też to, co mówiła ta świadek, że odpowiedziano jej, że sprawca jest ustalony, toczy się już sprawa w sądzie. Istotnie początkowo w tej sprawie oskarżono o popełnienie zbrodni zabójstwa J. H. (1), który we wczesnej fazie postępowania przyznał się do popełnienia tego czynu. J. H. (1) został uniewinniony.

Po rozpoznaniu apelacji prokuratora wyrok ten został uchylony przez Sąd Apelacyjny i sprawę przekazano do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Opolu. Ponowne postępowanie zakończyło się także uniewinnieniem J. H. (1) wyrokiem Sądu Okręgowego w Opolu z dnia 27 marca 2007 r. (sygn. akt: III K 85/05). Istotne jest to, że jeszcze w trakcie postępowania karnego skierowanego przeciwko J. H. (1) pojawiły się dowody procesowe wskazujące na podejrzenie popełnienia tego przestępstwa przez R. P. (1) (ps. (...)), jak i L. (J. L. (1)). Świadczy o tym treść protokołów rozpraw co najmniej z dnia 5 stycznia 2007 r., 2 lutego 2007 r. (w sprawie III K 85/05).

Sąd Okręgowy pominął fakt, że R. P. (1) był w tamtej sprawie przesłuchiwany w charakterze świadka w dniu 2 lutego 2007 r. (k.1-7 akt niniejszej sprawy). Poznał zeznania tych świadków, którym opowiadał o zdarzeniu w „(...)”, o swoich działaniach z inną osobą (osobami). Słuchany jako świadek zaprzeczał swojemu udziałowi w przestępstwie.

Jeszcze przed zakończeniem postępowania przeciwko J. H. (1) w sprawie III K 85/05 – zakończonym uniewinnieniem tegoż oskarżonego, Prokurator Rejonowy w Brzegu w dniu 6 lutego 2007 r. wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie zabójstwa pokrzywdzonej Z. P. w związku z doprowadzeniem jej do poddania się innej czynności seksualnej, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. (sygn. akt: Ds 240/07). W okresie od 7 lutego 2007 r. do 15 kwietnia 2007 r. w sprawie przesłuchano wielu świadków m.in. W. T. (1), I. M. (2), J. R., B. K. (2), M. M. (1), którym oskarżony R. P. (1) relacjonował zdarzenie, swój w nim udział i innej osoby (osób), a także przesłuchano J. K. (2), J. H. (1) oraz policjanta S. D. (1). Tak zebrany materiał dowodowy był podstawą do przedstawienia R. P. (1) w dniu 15 kwietnia 2007 r. zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i art. 197 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sam R. P. (1) w swoich zeznaniach na k. 4115 (t. XXI) przyznał, że opowiadając funkcjonariuszowi S. D. o wydarzeniach na „(...)” uważał, że policja może już wiedzieć, że to on jest sprawcą tego przestępstwa. Tak uważał, bo wiedziało już o tym zbyt wiele osób. Rzeczywiście w toku przesłuchania w dniu 15 kwietnia 2007 r. R. P. (1) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu wskazując, że dokonał go wspólnie z S. S. (1).

Przebieg zdarzeń poprzedzających przesłuchanie R. P. (1) – pominiętych przez Sąd orzekający - istotnie przeczy tezie Sądu meriti o tym, że w chwili „otwarcia się” R. P. (1) – organy ścigania nie miały o nim informacji jako o potencjalnym sprawcy. Odpada zatem argument Sądu, że jego relacja jest tym bardziej wiarygodna. Nota bene w

chwili przedstawiania zarzutu R. P. (1) – oskarżony o popełnienie tego samego czynu J. H. (1) został już uniewinniony. Sam R. P. (1) przed zatrzymaniem, znając przebieg procesu J. H. (1) skierował w dniu 27 marca 2007 r. groźby bezprawne wobec świadków M. M. (1) i J. K. (2) za to, że zeznawali przeciwko niemu. Został za to prawomocnie skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Opolu z dnia 2.09.2008 r., sygn. akt: III K 158/07 utrzymanym w mocy w tym zakresie orzeczeniem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 1.04.2009 r., sygn. akt: II AKa 73/07.

Przyznanie się R. P. (1) w dniu 15 kwietnia 2007 r. do popełnienia zarzucanego czynu, w czasie zatrzymania go przez Policję w związku z innym zdarzeniem, nie świadczy ani o chęci denuncjacji na siebie, ani o chęci samooczyszczenia się, bo zdawał on sobie dobrze sprawę, że może pozostawać w obrębie zainteresowania organów ścigania. Pierwsze wyjaśnienia złożył przecież po przedstawieniu mu zarzutów, a z przebiegu sprawy karnej dotyczącej J. H. (1) wiedział jakie istnieją już dowody obciążające jego. Przejawem tego były groźby wobec świadków.

W tym miejscu wskazać należy, że zarzut obrazy art. 174 k.p.k. nie jest zasadny. Sąd orzekający nie zastąpił dowodu z przesłuchania policjanta S. D. (1) treścią sporządzonej przez niego notatki urzędowej (k. 67). Zarówno S. D. (1) jak i R. P. (1) zostali przesłuchani w odpowiedniej roli procesowej i te protokoły, a nie notatka służbowa stanowiły materiał dowodowy wykorzystany przy dokonywaniu przez Sąd ustaleń faktycznych.

Analiza już pierwszych, czy drugich wyjaśnień R. P. (1) nie wskazuje na pełną spontaniczność składanych relacji, jakkolwiek rzeczywiście w toku składania kolejnych wyjaśnień lub zeznań konsekwentnie utrzymywał, że współsprawcą był S. S. (1). Słusznie zauważa skarżący, że złożenie przez niego depozycji obciążających oskarżonego było formą wykreowania najlepszej dla siebie wersji zdarzeń, a fakt przyznania swojego udziału nie dziwi w sytuacji gdy wcześniej chwalił się tym w trakcie licznych przypadkowych libacji (głównie po spożyciu alkoholu), zwłaszcza że wiedział, iż te osoby stały się świadkami już w procesie J. H. (1), który został od zarzutu uniewinniony. R. P. (1) nie wystąpił w kwietniu 2007 r. z własną inicjatywą opowiedzenia o zdarzeniu z pokrzywdzoną w „(...)”, jakie miało miejsce pięć lat wcześniej. Jak ustalił Sąd meriti na podstawie zeznań funkcjonariusza policji S. D. ten zasygnalizował R. P. kwestię zdarzenia na „(...)”.

Treść pierwszych wyjaśnień R. P. (1) (k.73-74) wskazuje, że jakby był przygotowany do relacji na temat sprawy sprzed prawie 5 lat. Relacja dotyczy przebiegu dnia, godzin przemieszczania się, przebiegu bicia pokrzywdzonej, ilości zadawania razów gałęzią, okoliczności pozostawienia pokrzywdzonej na „(...)”, aż po przebieg zdarzeń dnia następnego. Już w pierwszym przesłuchaniu jak też w drugim, R. P. (1) wskazywał na większe zaangażowanie w bicie pokrzywdzonej i przypalanie sutków przez kolegę tj. S. S. (1).

R. P. (1) zadbał o wiarygodność swych wyjaśnień aż tak, że powiedział, że: „na drugi dzień poszedłem do S. i mu powiedziałem, że znaleźli kobietę na <<wiklinie>>. Wiedzieliśmy o kogo chodzi. Chciałem się przyznać, ale on mówił, abym się nie przyznawał, bo jego dziewczyna była w ciąży i nie wiedział co wtedy zrobi. Trochę u niego posiedziałem i poszedłem do domu”. Trudno rozstrzygnąć, czy to pomyłka, czy nadmierna dbałość o wiarygodność, wszak w dniu 25 października 2002 r. dziewczyna S. S. (1) nie była w ciąży. Dziecko bowiem urodziło się (...)

Wyjaśnienia bardziej szczegółowe złożył R. P. (1) w dniu 19 kwietnia 2007 roku u prokuratora (k. 172-176), gdzie przesłuchiwany był dokładnie na okoliczność przebiegu samego zdarzenia, w tym czynności sprawczych podejmowanych przez każdego z współsprawców. Znamienne jest, że w toku tego przesłuchania R. P. (1) wszystkie bardziej drastyczne zachowania względem pokrzywdzonej przypisywał koledze S. S. (1). Jemu też przypisał zamiar powrotu do pokrzywdzonej po pobiciu w celu jej dobitcia albo zabicia (k. 174).

Niewątpliwie w wyjaśnieniach swoich R. P. (1) przypisał oskarżonemu S. S. te zachowania, które świadczyły o zamiarze zabójstwa pokrzywdzonej. Swoją zaś rolę znacznie umniejszał. Gdy zważyć na stawiany mu główny zarzut zabójstwa, wyraźne jest koniunkturalne zachowanie R. P..

Sąd Okręgowy za przejaw prawdziwości wyjaśnień R. P. (1) wskazał na to, że podtrzymał je wtedy, gdy występował w roli świadka. Jako świadek mógł wskazać na nieprawdziwość swoich relacji złożonych w ramach wyjaśnień, za co nie groziłyby mu żadne konsekwencje prawne (z art. 233 § 1k.k.).

Trafnie obrońca ripostuje, że przyjęcie takiej postawy przez R. P. oznaczałoby odpowiedzialność karną za przestępstwo z art. 234 k.k., jako, że oskarżony, który składając wyjaśnienia w związku z toczącym się przeciwko niemu postępowaniem karnym, fałszywie pomawia inną osobę o współudział w tym przestępstwie w celu ukrycia rzeczywistych współuczestników tego przestępstwa, a nie w celu własnej obrony wykracza poza granice przysługującego mu prawa do obrony i może ponosić odpowiedzialność karną z art. 234 k.k. (tak uchwała SN z 11.01.2006 r., I KZP 49/05, OSNKW 2006/2/12).

W zależności od poczynionych ewentualnych ustaleń teza taka jest niewykluczona. Oczywiście R. P. (1) jako osoba karana, obeznana z mechanizmami procesu karnego miał niewątpliwie interes, po pierwsze w rozłożeniu odpowiedzialności karnej, a po drugie dla własnego interesu być konsekwentnym.

Słusznie też obrońca oskarżonego kwestionując niemal przywódczą rolę oskarżonego S. S., jego większą aktywność, odwołuje się do opinii psychologicznej. Biegła psycholog K. S. nakreślając osobowość R. P. wskazała m.in. na niechęć do podporządkowywania się wszelkiego rodzaju autorytetom (k. 387-389). Nie wykluczając stanowczo, że R. P. byłby skłonny w danych okolicznościach poddać się działaniom narzucanym przez jakiegoś kolegę, to stanowczość sądu w tym względzie może być myląca.

Osobowość R. P. (1) jest ważna dla oceny jego depozycji. Będzie o tym mowa niżej. Na pewno osobowość R. P. (1) różni się od osobowości S. S. (1), co wynika z treści opinii biegłej (t. II akt).

Analizując podstawę faktyczną wyroku w kontekście zarzutów zawartych w apelacji o naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), zasady prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), błędu w ustaleniach faktycznych, a w konsekwencji opierając się na kryteriach oceny pomówienia, Sąd Apelacyjny poświęcił szczególną uwagę tym dowodom, które mogłyby w części potwierdzać depozycje pomawiającego.

I.1. W pierwszej kolejności ważne są te dowody, które pozwalałyby potwierdzić wspólne przebywanie R. P. (1) z oskarżonym przed czynem, tj. wieczorem dnia 24 października 2002 roku, a następnie wspólne przebywanie obu mężczyzn pod sklepem (...), gdzie mieli spotkać Z. P., z którą mieli udać się na „(...)”. Tam bowiem doszło do pozbawienia życia pokrzywdzonej.

Jak ustala Sąd Okręgowy (na str. 3 uzasadnienia): „oskarżony i R. P. (1) wcześniej spotkali się i zażyli ok. 1g amfetaminy, po czym spożywali alkohol w bramie budynku, a następnie po wypiciu tego alkoholu przyszli do sklepu zakupić jego kolejną porcję. Idąc do niego ok. godz. 21⁰⁰ – 21³⁰ spotkali A. W., który znał ich obu”.

Powyższe ustalenie poczynił Sąd na podstawie wyjaśnień R. P. (1). Oczywiście jest, że należało je zweryfikować poprzez przeprowadzenie dowodu z zeznań A. W., wszak to jego miał pytać R. P. (1) o godzinę. Sąd Okręgowy zaniechał bezpośredniego przesłuchania świadka A. W. na rozprawie sądowej. Jego zeznania ujawnił na rozprawie (bez odczytywania) w trybie art. 392 §1 k.p.k. (k. 4724, t. XXIV), bez wskazania kart protokołów przesłuchania tego świadka. Wprawdzie w uzasadnieniu wyroku na str. 2 Sąd powołuje się na zeznania świadka A. W. złożone na k. 3490, to nie ma tam wzmianki o spotkaniu, o którym mówi R. P. (1).

Ani z tych zeznań świadka, ani złożonych wcześniej tj. w toku pierwszego rozpoznania sprawy (k. 2813-2815, t. XV) nie wynika, żeby A. W. potwierdził że 24 października 2002 r. spotkał oskarżonych R. P. (1) i S. S. (1) wieczorem o godz. 21⁰⁰-21³⁰. A. W. znał obu oskarżonych, także kolegował się z nimi, spożywał czasem alkohol. Widział ich. Jak zeznał: „dziś nie potrafię sobie przypomnieć czy takie zdarzenie miało miejsce”.

Indagowany przez ówczesny Sąd stwierdził, że : „nie potrafię skojarzyć tego zdarzenia również po tym, że następnego dnia lub kilka dni później mogłem usłyszeć o zabójstwie na <<W.>>”. Trudno w tej sytuacji uznać, że zeznania A. W. mogą stanowić potwierdzenie wyjaśnień (zeznań) R. P. (1) o wspólnym spędzeniu krytycznego wieczoru z S. S. (1).

I.2. Drugim ważnym problemem, któremu Sąd Okręgowy nie poświęcił należytej uwagi są okoliczności nabywania krytycznego wieczoru w sklepie (...)_alkoholu przez R. P. (1). Nie rozstrzygnięto w sposób pewny czy obok niego i pokrzywdzonej przebywała tam trzecia osoba, pomimo że Sąd uzupełnił w tym zakresie postępowanie dowodowe.

Sąd Okręgowy poprzestał na ustaleniu, że: „to R. P. (1) wraz z pokrzywdzoną podeszli o godz. 22⁵⁵ do okienka nocnego sklepu i tu P. kupił 1 butelkę wina owocowego za 3,10 zł oraz kubek plastikowy za 0,10 zł. W tym czasie oskarżony stał w pewnej odległości tak, że nie był widziany przez sprzedawcę J. Z.. Gdy R. P. (1) kupował wino i kubek kobieta siedziała na parapecie przy oknie. Po dokonaniu zakupu R. P. i pokrzywdzona oddalili się w kierunku <<wikliniarni>>, przez krótki czas byli widziani przez J. Z.. Do idących dołączył oskarżony i razem udali się na <<wikliniarnię>>” (str. 3 uzasadnienia). Za postawę tych ustaleń Sąd przyjął wyjaśnienia i zeznania R. P. (1).

W rozważaniach na str. 21 uzasadnienia Sąd orzekający skonstatował, że zeznania świadka J. Z. (1) nie podważają relacji R. P. (1) w tym znaczeniu, że stanowiłyby one dowód stanowczo wskazujący, że na miejsce zdarzenia oddaliły się wyłącznie 2 osoby tj. R. P. z pokrzywdzoną. Jednocześnie Sąd wskazał na wpływ czasu od zdarzenia, kontekst sytuacyjny, fakt, że świadek nie potrafił stanowczo rozpoznać R. P., że nie potrafiłby zauważyć czy ktoś jest na przystanku autobusowym, a trudno też założyć, żeby świadek był skoncentrowany na obserwacji oddalających się klientów.

Ocena ta nie przystaje do treści dowodu tak z wyjaśnień R. P. (1) jak i zeznań świadka J. Z. (1). Teoretycznie rzecz ujmując zawsze można uznać, że świadek mógł nie widzieć trzeciej osoby. Ale w tej sytuacji tak nie było. Aby zaakceptować wnioskowanie Sądu pierwszej instancji, dokładnie należało prześledzić zeznania świadka J. Z., przeanalizować usytuowanie sklepu, możliwość obserwacji pobliskiego terenu, zakresu widoczności z wnętrza sklepu, usytuowania przystanku autobusowego, oświetlenia ulicy, natężenia ruchu klientów jak też odpowiedzieć na pytanie, czy sprzedawcę zainteresowali kupujący tj. R. P. i będąca z nim kobieta, bo nie ulega wątpliwości, że cały czas świadek widział dwie osoby.

Jak wynika z zeznań J. Z. (1) mężczyzna, który przyszedł do jego sklepu z kobietą, zachowywał się wobec niej dość wulgarnie. Świadek bardzo dokładnie mimo upływu czasu opisał ubiór tego mężczyzny, wiek. Wykluczył by był to J. H. (1). Wprawdzie nie rozpoznał R. P. (1) po twarzy, to z dwóch osób, tj. jego i oskarżonego S. S. stwierdził, że raczej to nie był oskarżony. Potwierdził, że alkohol sprzedawał przez okienko w drzwiach o wymiarach 30 cm x 30 cm usytuowane 1,30 m nad podłogą. Nad okienkiem znajdowała się okratowana szyba. Stojąc przy okienku miał możliwość obserwacji terenu na wprost oraz po lewej stronie. Na wprost okienka w odchyleniu ok. 1,5 m w pionie usytuowany był przystanek autobusowy. Uwzględniając porę dnia i oświetlenie świadek – jak stwierdził – widział obszar mniej więcej do drugiej strony ulicy. Nie potrafiłby stwierdzić czy ktoś stał na przystanku. Przystanek był po tej stronie co sklep. Za nim dość szeroka ulica (...), którą należało przekroczyć, by udać się na tzw. „(...)”. Zarówno świadek J. Z. (1) jak i R. P. (1) zaznaczyli na zdjęciach ulicy miejsce, w którym usytuowany był sklep i przystanek autobusowy. R. P. (1) oznaczył miejsce, w którym miał stać oskarżony S. S. (k.4496, 4497, protokół rozprawy k. 4501-4504, oraz k. 4620-4621, t. XXIII i XXIV).

Jak zeznał świadek J. Z. (1) w tym czasie pod sklepem nie było żadnych innych osób. Świadek konsekwentnie utrzymywał, że widział moment oddalania się obu osób na drugą stronę ulicy w kierunku „(...)”. Widział dwie osoby oddalające się tj. kobietę i mężczyznę. Widział ich gdzieś do momentu kiedy znaleźli się na drugiej stronie ulicy tj. środku ulicy. Świadek stwierdził, że z tego co pamięta, to do tej dwójki nie dołączyła inna osoba (k. 4502-03, t. XXIV).

Wbrew stanowisku Sądu świadek J. Z. (1) był skoncentrowany na obserwacji oddalających się osób. Potrafił opisać ubiór mężczyzny, kobietę znał z widzenia. Lampy oświetlające ulicę i szyba w sklepie stwarzały warunki do szerszego

pola obserwacji. Miejsce, w którym ewentualnie miał stać oskarżony, nie przeszkadzało świadkowi, by widzieć ile osób i w jakim kierunku się oddala.

Uszło wreszcie uwagi Sądu meriti to, że R. P. już na początku postępowania wyjaśnił, że : „ja kupowałem alkohol u Z., S. stał 5-10 m ode mnie. Po zakupieniu alkoholu od razu poszliśmy na <<wiklinę”. Szliśmy koło przystanku, który obecnie jest przeniesiony trochę dalej. Przeszliśmy przez ulicę i drogą osiedlową poszliśmy na <<wiklinę>>. Ona szła za nami, a myśmy szli przodem”. (podkr. SA) – k. 174. Wyjaśnienia te podtrzymał R. P. (1) na rozprawie w niniejszym procesie (k. 4443 – t. XXIII).

Analiza zdjęć z zaznaczonymi miejscami usytuowania przystanku, oskarżonego i trasa przemieszczania się na „wikliniarnię”, w kontekście zeznań świadka J. Z. (1) przeczy wyjaśnieniom (zeznaniom) R. P. (1), że udawali się tam we trójkę już od przystanku. Świadek widział wyraźnie 2 osoby tj. kobietę i mężczyznę, a skoro obie postaci prowadzi świadek wzrokiem i nie dołączyła do nich inna osoba, to wyjaśnienia (zeznania R. P. (1)) nie mogą w tym zakresie być uznane za prawdziwe, ergo nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych. Obecność oskarżonego pod sklepem i jego przemieszczanie się stamtąd wraz z R. P. (1) i pokrzywdzoną w kierunku „(...)”, jest niczym nie udowodniona, a wobec treści wyjaśnień R. P. wręcz wykluczona. Jest to jedna z kluczowych okoliczności służących weryfikacji depozycji R. P.. Wątpliwości co do prawdziwości pomówienia pogłębia tu nadto brak potwierdzenia przez świadka A. W., że krytycznego wieczoru ok. godz. 21⁰⁰ – 21³⁰ widział idących razem oskarżonego S. S. (1) i R. P. (1).

W istocie zatem wyjaśnienia R. P. (1) na temat przebiegu wieczoru krytycznej nocy, nie zostały potwierdzone ani w całości, ani choćby w części żadnym innym dowodem. Ma to tym większe znaczenie, że wyjaśnienia R. P. dały się weryfikować dowodem z zeznań J. Z. (1), który bardzo dokładnie, rzetelnie opisywał co widział, a wykazano, że miał ku temu możliwości i musiałby zauważyć trzecią osobę, jeżeli nie pod sklepem, to w trakcie przechodzenia przez ulicę.

II. Dowody z zeznań świadków A. L. (1) (P.) oraz J. L. (1) – tj. tych osób, którym pomawiający R. P. (1) miał ujawnić nazwisko współsprawcy.

Ocenę powyższych dowodów również kwestionuje w apelacji skarżący, zarzucając słusznie niepełność tej oceny.

Jak ustalił Sąd Okręgowy tylko osoby najbliższe, tj. A. P. (L.) – późniejszą żonę i najbliższego kolegę J. L. (1), R. P. (1) informował o tym, że drugim sprawcą jest oskarżony S. S., którego pokazywał kiedyś żonie na ulicy. Zdaniem Sądu orzekającego znajduje to racjonalne uzasadnienie z uwagi na ściślejszą relację z tymi osobami i obdarzenie ich zaufaniem. Ze zrozumieniem Sąd ten odniósł się do tego, że w rozmowach z A. L. (1) (P.) R. P. (1) umniejszał swoją winę, wszak w tym czasie starał się o jej względy.

Słusznie podnosi obrona, że R. P. (1) ujawnił A. L. (1) zdarzenie dopiero po tym jak znalazł się w zainteresowaniu Sądu orzekającego w sprawie J. H. (1) (oskarżonego o ten sam czyn).

Analiza kolejnych zeznań A. L. (1) (P.) nakazuje odnieść się do nich z dużą ostrożnością. Można nawet stwierdzić, że treść jej zeznań może mieć związek z nieprawidłowym rysem osobowości R. P. (1) tj. jego skłonności do manipulacji – o czym mowa w opinii biegłej psycholog. Szerzej na ten temat w dalszej części uzasadnienia.

A. L. (1) przesłuchana po raz pierwszy 18.04.2007 r. (k.108) niezwłocznie po aresztowaniu R. P. (1) zeznała, że niedawno R. powiedział jej o zdarzeniu, że „jakiś facet niewinnie za to siedział”, że był z nim wtedy chłopak ps. (...), na imię miał S.. Opowiedziała też, że owego S. pokazywał jej kiedyś na ulicy (...), szedł wówczas z K. R. i prowadzili wózek z dzieckiem. Zeznając kolejny raz tj. 7.05.2007 r. (k.206-207) świadek zrelacjonowała 2 rozmowy telefoniczne z S., który dzwonił do R., ale ona odpowiedziała, że R. nie ma w domu. Zastanawiała się tylko skąd S. ma jej nr telefonu.

W toku konfrontacji z oskarżonym S. S. (1) 5.07.07 r. (k.428, t. III) potwierdziła, że go zna, widziała go na ulicy, a R. później powiedział, że byli razem na „(...)”. Potwierdziła też, że telefonujący mężczyzna przedstawił się S., głosu nie rozpozna.

Od dnia 5.09.2007 r. – świadek A. L. (1) zaczęła zmieniać zeznania.

Odnosząc się do konfrontacji z oskarżonym oświadczyła, że nie jest w stanie potwierdzić ani zaprzeczyć na pewno, że ten S. to ta osoba, którą pokazywał jej R. na ulicy (k. 2049). Przed Sądem Okręgowym – rozpoznającym sprawę po raz pierwszy, świadek inaczej zrelacjonowała rozmowy telefoniczne. Pierwszy raz dzwonił S., bo przedstawił się (...), drugi raz też dzwonił S., mówił: „że stoi pod blokiem z L. (tj. J. L. (1) – przyp. SA)”. Za chwilę świadek sprostowała, że ten drugi telefon był od L.. Jego głos знаła, nr telefonu L. dostał od jej brata. W kolejnych zeznaniach (k.2750-2754) po odczytaniu jej zeznań na karcie 108 oświadczyła, że dziś zeznaje inaczej, bo jest zdenerwowana. Stwierdziła że, nie wie kto dzwonił drugim razem, nie jest pewna czy S. S. (1) to ten, którego widziała na ulicy, mąż jak mówił o oskarżonym S., to mówił S., nie wie czy używał pseudonimu (...).

Niewątpliwie zeznania świadka są chwiejne, niespójne. Na pewno opisując rozmowy telefoniczne starała się nie ujawnić na początku tego, że to nie oskarżony, ale J. L. (1), najbliższy kolega R. P. (1) uzyskał jej nr telefonu, i co najmniej jeden raz on dzwonił. Końcowo nie rozpoznała stanowczo oskarżonego jako tego, którego miał jej wskazywać na ulicy (...). Zresztą wtedy gdy się mieli spotkać jeszcze o zdarzeniu na „wiklinarni” jej P. nie opowiadał. Z biegiem czasu świadek swoje zeznania składane na początku wyraźnie na niekorzyść oskarżonego S. S. tonowała, odstępując od niektórych twierdzeń. W niniejszym postępowaniu świadek nie składała zeznań. Przebywa za granicą. Nie jest już w związku z R. P..

Słusznie obrońca oskarżonego wysnuwa wniosek o małej wiarygodności owego źródła dowodowego co do potwierdzenia drugiego sprawcy, tym bardziej, że nie można pominąć związku emocjonalnego świadka ze skazanym w owym czasie z uwagi na ich związek małżeński, poprzedzony znajomością o charakterze faktycznym.

Zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazują na to, że gdyby świadek nie kierowała się jakimiś względami szczególnymi, to nie miała powodu zmieniać zeznań, tym bardziej, że to co miała do powiedzenia nie decydowało o odpowiedzialności karnej jej męża, który przyznawał się do popełnienia czynu.

Sąd Okręgowy nie dociekał przyczyn składania przez świadka zmiennych zeznań, poprzestając w zasadzie na tym, że A. L. (1) (P.) dowiedziała się od R. P. (1), że drugim sprawcą był oskarżony S. S. (1).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w świetle całokształtu analizy jej zeznań i relacji z R. P. (1), wartość dowodowa jej zeznań nie jest duża, zwłaszcza, że nie ustalono np. dlaczego świadek nie ujawniała informacji na temat J. L. (1) i zatajała, że dzwonił on do R. P. na jej nr telefonu, który uzyskał od jej brata. Nie ma odpowiedzi dlaczego po pewnym czasie A. L. (1) (P.) odstąpiła od rozpoznania oskarżonego S. S., czy mogło to mieć związek z dłuższą izolacją jej partnera R. P. (1), człowieka o osobowości dyssocjalnej, mogącego mieć na nią duży wpływ.

Ocena zeznań świadka J. L. (1) zawiera elementy dowolności, a J. L. (1) to osoba nader istotna w procesie już choćby dlatego, że w relacjach niektórych świadków przewijał się jako współsprawca przedmiotowego czynu i był najbliższym kolegą skazanego (świadka) R. P. (1).

Bezspornym jest, że w toku procesu J. H. (1), J. L. (1) zaprzeczał posiadaniu jakichkolwiek informacji na temat zdarzenia w „(...)” pomimo, że miał na ten temat pełną wiedzę nie tylko w lutym 2007 roku, ale miał o wszystkim wiedzieć od R. P. już w miesiąc po zdarzeniu, w tym także miał znać osobę współsprawcy tj. oskarżonego S. S. (1). Także w niniejszym postępowaniu od lutego 2007 roku świadek na początku nie podawał żadnych informacji o zdarzeniu. Zrelacjonował swoją wiedzę na ten temat dopiero po zapoznaniu się z wyjaśnieniami R. P. (1).

Sąd Okręgowy przyjął dość bezkrytycznie usprawiedliwienie J. L., że czynił to z obawy przed wplątaniem w postępowanie. Zdaniem Sądu orzekającego przy założeniu, że J. L. (1) jest współsprawcą, to byłby najbardziej zainteresowany w wiarygodności relacji R. P., kiedy ten miałby obciążyć oskarżonego S. S., bo to odsuwałoby jednocześnie podejrzenia od świadka.

Rozumowanie to jest wewnętrznie niespójne. Skoro świadek bał się „wplątania w sprawę”, a od początku wiedział, że czynu dokonali wspólnie R. P. (1) i S. S. (1), to nie było żadnych przeszkód, by o tym zeznał w toku przesłuchania w charakterze świadka, a tak nie uczynił. Wiedział, że krążą przypuszczenia, że to on z R. P. (1) spowodowali śmierć pokrzywdzonej. Mówiono, że sprawcami są (...) (tj. R. P.) i (...) (tj. J. L. (1)). Tym bardziej skoro się do winy nie poczuwał, to powinien ujawnić, że wie kto jest sprawcą. Nie uczynił tego, bo nie wiedział co wyjaśnił R. P. (1), który od 14.04.2007 r. został tymczasowo aresztowany. Pominął Sąd Okręgowy w rozważaniach zachowanie J. L. (1) w toku procesu J. H. (1). Jak wynikało ze zmienionych zeznań A. L. (1) (P.), to właśnie J. L. (1) do niej dzwonił próbując nawiązać kontakt z R. P. (1), pozyskując numer jej telefonu od brata, to on jadąc do miejsca pracy R. P. tj. do piekarni razem ze S. S. był najbardziej zainteresowany postępowaniem sądowym dotyczącym J. H. (1). To on jak i R. P. (1) otrzymali wezwania na rozprawę. S. S. (1) w owym procesie się nie przewijał. O częstych wizytach J. L. u R. P. w piekarni mówił też świadek A. Z. (k.354, t. II). Świadek był tam z L. kilka razy, zazwyczaj wieczorami, bo P. pracował na nocki.

Uszło uwagi sądu, że będąc przesłuchiwanym już w niniejszym postępowaniu J. L. (1) składał zeznania już po aresztowaniu R. P. (1) tj. po 15 kwietnia 2007 r. i nie mógł być pewien jakie wyjaśnienia złożył R. P. (1), kogo wskazał jako współsprawcę. W procesie J. H. (1) podejrzenie o udział J. L. (1) wynikało z zeznań nie jednej osoby.

Słusznie zarzuca apelujący sądowi powierzchowną ocenę zeznań świadka nieżyjącej już J. F. (2). Istotnie jej zeznania mogły stanowić o wzmocnieniu tezy współsprawstwa J. L. (1) w czynie opisanym w akcie oskarżenia. Na str. 25 uzasadnienia wyroku Sąd orzekający stwierdził, że informacja jakoby J. L. miał się dopuścić zbliżonego zachowania względem J. F. – nie podważa wartości dowodowej zeznań J. L. (1). Sąd uznał, że J. F. miała wystarczająco dużo czasu na zawiadomienie policji o zdarzeniu. Rację ma obrońca oskarżonego gdy zauważa z jakiego środowiska rekrutowała się świadek J. F.. Oczywiście, że różne zachowania osób nadużywających alkoholu czy to dotyczy napastnika czy pokrzywdzonego, którzy z reguły wspólnie biesiadują i spożywają alkohol, nie są przedmiotem postępowań, o ile nie nastąpi poważny skutek.

O tym, że wcześniej jakieś zdarzenie z J. F. na „wikliniarni” miało miejsce mówi też świadek W. T. (1). Wprawdzie nie uznała zdarzenia za pobicie, ale przyznała, że J. F. została rozebrana. W zdarzeniu uczestniczył L. (tj. J. L. (1) – przyp. SA) – k. 348. Zeznając na początku postępowania w niniejszej sprawie (w dniu 7.02.2007 r., k. 22) W. T. opowiadając o tym, że wie, iż L. (tzn. J. L. (1) – przyp. SA) jest najlepszym kumplem (...) (R. P.) zeznała, że „mógł tam być”. Jakby w nawiązaniu do tego nie pytana dodała: „Ja wiem, że L. moją szwagierkę (tu mowa o J. F. – przyp. SA) też kiedyś rozebrał do naga i kazał jej do domu iść” (k.22). Trudno wobec takich depozycji świadka uznać, że opisywane zdarzenie z J. F. nie miało miejsca, a nie zawiadomienie o nim Policji, nie ma tu nic do rzeczy. Skojarzenie o pewnym podobieństwie zachowania J. L. (1) w stosunku do J. F. (2), jak i wobec pokrzywdzonej Z. P. z łatwością się nasuwa, tak jak nasuńło się świadkowi W. T. (1), która była pytana nie o J. F., a na okoliczności związane ze zdarzeniem dotyczącym spowodowania śmierci Z. P. na „wiklinarni” w październiku 2002 roku.

Sąd Apelacyjny w orzekającym składzie analizując zeznania A. L. (1) (P.) oraz J. L. (1) – czyli osób bliskich R. P. (1), którym miał ujawnić nazwisko współsprawcy tj. oskarżonego S. S. (1) – nie zaufał w takim stopniu by zeznania te uznać za bezstronne, obiektywne, które mogłyby potwierdzać prawdziwość twierdzeń R. P. (1).

R. P. (1) miał dość czasu, a w szczególności w końcowej fazie procesu J. H. (1) – oskarżonego o ten sam czyn, by przygotowywać się do przyszłego postępowania karnego, wszak wiedział już, że jego udział w przestępstwie ujawnił się w sprawie J. H., a konkubina (żona) i najbliższy kolega, którego rola nie została jednoznacznie wyjaśniona, mogą być tymi osobami, które będą mu sprzyjać. Jednakże zmienność ich zeznań, zdenerwowanie, podawane przyczyny zaistniałych różnic i sprzeczności w zeznaniach rodzą duże wątpliwości co do ich wiarygodności.

III. Co do innych osób, którym R. P. (1) miał opowiadać, a nawet chwalić się po pijanemu jakiego czynu dokonał z kimś, stwierdzić należy, że także relacje te były pełne sprzeczności. Były to różne osoby np. M. M. (1), W. T. (1), B. K. (2), I. M. (2), J. C. (3). Różnych określił R. P. używał mówiąc o współsprawcy, a to: „kumpel z baraków”, „ktoś z baraków”, „chłopaczek”, czasami mówił o „kumplach”.

Sąd Okręgowy nie potraktował różnic w opisie jako okoliczności zmniejszającej wiarygodność R. P. (1). Poza sporem jest, że S. S. (1) nie mieszkał na tzw. „barakach”. Tym mianem określono 3 budynki przy ul. (...), gdzie mieszkały osoby z tzw. marginesu społecznego. Oskarżony mieszkał zaś przy ul. (...) tj. dalej za ul. (...).

Zdaniem Sądu I instancji nie precyzując dokładnego miejsca zamieszkania oskarżonego, R. P. (na jego prośbę) chronił go przed identyfikacją, ale do czasu ewentualnego postępowania. Teza ta jest o tyle nie przekonująca, że R. P. (1) – jak ustalił Sąd Okręgowy – ujawnił nazwisko S. S. swojemu najbliższemu koledze J. L. (1) już w miesiąc po zdarzeniu. Skoro tak, to nie było żadnej gwarancji, że tajemnica zostanie dochowana. Powiedzenie zaś do świadka J. C., że R. P. (1) mówił o „chłopaczku” nie musi wskazywać na oskarżonego, dlatego, że był młodszy od R. P. o 3 lata, bo ten sam świadek J. C., zeznał, że R. P. mówił mu w 2005 r., że za bicie tej kobiety „jakiś chłopaczek już siedzi”. To oznacza, że używanie określenia „chłopaczek” w tym kręgu osób nie wiąże się z wiekiem. Tym o którym mógł mówić R. P. był J. H. (1) – oskarżony o zabójstwo Z. P.. W 2005 roku J. H. (1) miał ok. 40 lat.

Słusznie podnosi w apelacji obrońca oskarżonego, że wyjaśnienia R. P. (1) na temat powodów nieprecyzyjnego określania miejsca zamieszkania osoby z nim współdziałającej w popełnieniu przestępstwa „nasuwają podejrzenia o ich wytwórczym charakterze”. Jeżeli nawet jest to określenie za ostre, to wyjaśnienia R. P. nie są do końca przekonujące. Stwierdził rzeczywiście że nie wie dlaczego powiedział, że był z nim koleś z baraków, bo S. S. nie jest z baraków (k.172-174). Następnie tłumaczył, że tak wyjaśnił bo: „gdybym powiedział, że z naszej ulicy, to wszyscy by się domyślali, że chodzi o niego, bo przecież razem chodziliśmy” (k.300-304).

Analiza mapy miasta B. wskazuje, że R. P. (1) mieszkał na ul. (...) tj. dość daleko od oskarżonego S. S., który zamieszkiwał przy ul. (...). Jeżeli już, to R. P. było znacznie bliżej do J. L. (1) zam. przy ul. (...). Zarówno ulica (...) jak i Majora S. położone są po drugiej stronie głównej ulicy (...).

Tłumaczenie R. P. nie wydaje się racjonalne wg topografii ulic miasta B., a ponadto osoby zamieszkałe „na barakach” nie znały S. S. (1). Osobę R. P. (1) łączyły z J. L. (1), i to ich widywano razem. Skoro wymieniane wyżej kobiety nie znały S. S., to nie miałyby powodów żeby domyślać się, że R. P. (1) mówi o oskarżonym S. S. (1).

Pojawiający się wątek, że osobnikowi temu urodziło się dziecko (potwierdza taką wypowiedź m.in. M. M. (1)) nie stanowi rozstrzygającego argumentu o prawdziwości wyjaśnień R. P. (1), skoro z racji znajomości z nim, o tym wiedział. Nie można wykluczyć pewnego przygotowania się R. P. (1) do przedstawienia określonej wersji w razie zatrzymania.

Pewnym potwierdzeniem tej tezy są pierwsze wyjaśnienia R. P. (k. 73) w których od razu wskazując na S. S. (1) jako współsprawcę powiedział, że na drugi dzień po czynie (tj. 25.X.2002 r.) S. S. prosił go żeby się nie przyznawał, bo konkubina jest w ciąży. Oczywiście jest, że wówczas w ciąży nie była, bo jak już wyżej wskazano dziecko urodziło się (...)

Taki opis zdarzeń i wyjaśniania sprzeczności negatywnie wpływa na ocenę wiarygodności pomówień, chociaż nie ustalono motywów, którymi mógłby kierować się R. P. (1) wskazując na oskarżonego. Według relacji obu mężczyzn, przyczyną niechęci nie powinien być fakt, że kiedyś R. P. (1) ubiegał się o względy A. R., która została partnerką S. S. (1).

IV. Ocena wiarygodności pomówienia skazanego (świadka) R. P. (1), nie może być przeprowadzona bez analizy osobowości pomawiającego.

Sąd Okręgowy przy wyrokowaniu rozważał wnioski wynikające z wielu opinii biegłej psycholog K. S. (1) (k.379-382, 2946-2948, 3661-3662, k. 4529-4531), jak też wnioski wynikające z treści ostatniej opinii ustnej wydanej przez biegłą po przesłuchaniu w jej obecności R. P. (1) na rozprawie (k. 4469-4472). Pomimo tego, że w opinii biegłej psycholog znalazło się szereg elementów i ustaleń, które mogły podważać wiarygodność depozycji składanych przez pomawiającego, Sąd Okręgowy takiej zależności nie dopatrzył się.

Słusznie zatem skarżący w ramach zarzutu obrazy art. 7 k.p.k. podnosi niewłaściwą ocenę dowodu z opinii sądowo-psychologicznej.

Biegła psycholog K. S. (1) badała R. P. (1) pierwszy raz w 2007 r., a ostatni raz w 2014 roku. Już w pierwszej opinii z 20.06.2007 r. (k.379-382), kiedy materiał dowodowy w sprawie był niewielki, biegła dostrzegła symulowanie badanego w celu uzyskania gorszych wyników badania, zaniżających poziom jego funkcjonowania. Orzekła, że jego osobowość kształtuje się na pograniczu osobowości dyssocjalnej. Wskazała m.in. że R. P. (1) ma tendencje do pogardzania innymi ludźmi i uznawania ich za winnych konfliktów. Cechuje go skłonność do nieliczenia się z otoczeniem. W tym samym czasie 22.06.2007 r. R. P. (1) był badany przez biegłych lekarzy psychiatrów (k.383-386, t. II). Biegli ci stwierdzili m.in. zespół uzależnienia spowodowany używaniem alkoholu oraz amfetaminy na podłożu zaburzonej osobowości (osobowość dyssocjalna).

Generalnie przy osobowości dyssocjalnej, socjopatycznej, jedną z jej cech jest skłonność do manipulowania w celu osiągnięcia korzyści (k. 4663). Biegła za przejaw manipulacji wskazała na symulowanie w czasie badania w 2007 roku w celu uzyskania gorszych wyników. Ten przykład Sąd w istocie zignorował, bo trudno było określić czym miałyby kierować się badany i co miałyby osiągnąć (str. 22 uzasadnienia). Wydaje się, że na te ostatnie pytania odpowiedź należała do sądu, przy dokonywaniu oceny pomówienia w kontekście innych dowodów.

W toku rozprawy w dniu 17.XII.2013 r. biegła K. S. za przejaw manipulacji podała zachowanie R. P., które spowodowało, że prokurator poprosił o przerwę w rozprawie. Sąd potraktował to jako subiektywne spostrzeżenie biegłej. W toku badań w 2007 r. biegła K. S. w opinii wskazała, że R. P. (1) posiada „skłonność do nieliczenia się z otoczeniem, oczekuje on zaspokojenia swoich potrzeb (...). W sytuacjach nieuzyskania aprobaty i zaspokojenia własnych potrzeb może wybuchać złością, nie kontrolując przy tym swoich reakcji. Badany ma skłonność do niekonsekwencji w swoim zachowaniu, nie kierowania się zasadami etycznymi czy też moralnymi” (k.382). Biegła wyjaśniała, że jego relacje z ludźmi bywają li tylko powierzchowne i instrumentalne.

Analiza zeznań ówczesnej konkubiny R. A. L. (przedstawiona wyżej dokładnie), nasuwa nieodparte wrażenie, że R. P. miał duży wpływ na ich treść. Zeznanie świadka składane w okresie od kwietnia do lipca 2007 r., całkowicie przystawały do wyjaśnień R. P.. Dopiero od września ulegały powolnej zmianie. Już we wrześniu A. L. (1) wycofała się z rozpoznania w toku konfrontacji oskarżonego S. S., by na rozprawie w kwietniu 2008 r. osiągnąć taki stan zdenerwowania, że wycofała się z szeregu zeznań, które znacznie obciążały S. S. (1), przenosząc akcent na pewną aktywność J. L. (1), co wcześniej ukrywała.

Niewątpliwie w pierwszym etapie postępowania przygotowawczego A. L. (1) była ważnym źródłem dowodowym, potwierdzającym w znacznym stopniu wiarygodność pomówienia, jednakże w dalszym postępowaniu ten walor w dużej mierze utraciła. Zdaniem Sądu odwoławczego początkowo prezentowana przez A. L. (1) postawa uwarunkowana była jej związkiem z R. P. i przystawała do cech jego osobowości.

Biegła psycholog przy wydawaniu opinii uwzględniała tzw. komunikację pozawerbalną. Zachowania pozawerbalne można wiązać z emocjami, albowiem ujawniają się w sposób nieświadomy. Innymi słowy ekspresja całego ciała, mimika twarzy może wyrażać emocje, które ktoś stara się ukryć w przekazie słownym (k. 4662). Wywód biegłej przeprowadzony na rozprawie w dniu 23 listopada 2013 r. (k.4469-4472) Sąd potraktował dość wybiórczo. Rzeczywiście biegła stwierdziła, że: „w sytuacji odczytywanych zeznań (R. P. – przyp. SA), które dotyczyły oskarżonego S. S. był w stanie napięcia psychoruchowego wyrażającego się gestykulowaniem kajdankami” (k.4469). Tu Sąd zauważył, że w tym czasie kajdanki znajdowały się na podłodze. Pomiął Sąd, że dalej biegła mówiła o tym, że R. P. poruszał kajdankami, ale też spuszczał głowę i nie utrzymywał kontaktu wzrokowego.

Nie przywiązał także Sąd orzekający większej uwagi do tej wypowiedzi biegłej, w której stwierdziła, że : „podczas całej obserwacji składania zeznań przez R. P., obserwowała stały stan napięcia emocjonalnego wyrażający się wyraźną ekspresją obserwowaną głównie na twarzy, a było to: częsty kaszel, wykonywanie dziwnych ruchów językiem w jamie ustnej, częste przelykanie śliny, chrząkanie, smarkanie jak i gestykulację w obrębie twarzy, tj. nosa, przecieranie po ustach dłonią, charakterystyczne drapanie w obrębie karku”.

Wbrew sugestii Sądu biegła nie wskazała na wzmożone napięcie u R. P. (1), wyłącznie kiedy była mowa o sprzedaży amfetaminy. Owszem tak stwierdziła (k.4469), ale wcześniej mówiła o obserwacji stałego stanu napięcia emocjonalnego w trakcie składania zeznań. „To obserwowane napięcie psychoruchowe, ekspresja, mimika szczególnie widoczna była podczas podawania faktów, które miały mieć miejsce z udziałem S.” (k.4470).

Także wzmożone napięcie psychoruchowe biegła zaobserwowała w trakcie doprowadzania świadka J. L. (1), czego nie zaobserwowała podczas przesłuchiwanie innych osób. Zachowania niewerbalne zawsze świadczą o silnym poczuciu emocji, podczas przebywania w trudnej sytuacji jaką jest niewątpliwie składanie zeznań. Takie zachowanie może świadczyć o poczuciu dużego dyskomfortu, lęku.

Sąd Okręgowy skonstatował, że „sygnalizowane przez biegłą wzmożone napięcie u świadka (R. P. – przyp. SA) nie uprawnia do wniosku, że wskazywać miałyby na próbę <<ochrony>> J. L. przez pomawianie oskarżonego”. Biegła takich wniosków nie wyprowadziła. Stwierdziła jedynie, że nie można wykluczyć, że takie zachowanie przy świadku J. L. świadczy o głębszej znajomości, nieobojętności. Jeśli jest sytuacja nieobojętna dla danej osoby, to nie występują niewerbalne zachowania (k. 4471).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego pełna ocena opinii biegłej psycholog K. S. (1) jest bardzo przydatna przy badaniu wiarygodności pomówienia R. P. (1).

Ustalenie przez biegłych zarówno psychologa jak i lekarzy psychiatrów, że R. P. (1) posiada osobowość dysocjalną, jak też określenie jego skłonności do manipulacji, uzupełnione opisem zachowań poza werbalnych, które uaktywniały się wtedy, gdy zeznawał on na okoliczności związane z oskarżonym S. S., oraz w toku przesłuchania J. L. (1) (o którym była mowa wyżej), nakazuje podejść do depozycji R. P. (1) z jeszcze większą ostrożnością. Sąd odwoławczy – uwzględniając argumenty podniesione w tym względzie w apelacji - nie podzielił poglądu Sądu orzekającego, że spostrzeżenia i oceny biegłej psycholog nie podważają wiarygodności zeznań R. P. (1).

Jeżeli nawet nie podważają w całości jego wyjaśnień (zeznań), to na pewno je osłabiają. W sytuacji, gdy pomawiający posiada osobowość dysocjalną, cechuje go skłonność do manipulacji, to oczywistym jest, że ze wszechmiar pożądane jest zbadanie czy istnieją inne wiarygodne dowody potwierdzające owo pomówienie, a w niniejszej sprawie taka sytuacja nie zachodzi.

V. Dokonując podsumowania tych wszystkich okoliczności, które wyznaczają kryteria oceny dowodu z tzw. pomówienia, stwierdzić należy, że:

1) informacje uzyskane od R. P. (1) dotyczące zdarzenia będącego przedmiotem osądu w sprawie, jak też co do okoliczności poprzedzających czyn oraz mających nastąpić później, nie zostały w żadnym zakresie przyznane przez pomawianego, tj. oskarżonego S. S. (1).

2) nie zostały potwierdzone przez tych świadków, których zeznania mogłyby być w znacznej mierze rozstrzygające (tu: świadkowie A. W. oraz J. Z. (1)).

3) wartość dowodowa zeznań świadków, którym pomawiający R. P. (1) miał podać nazwisko współsprawcy, jest niewystarczająca lub znikoma,

(tu: a) A. L. (1) (P.),

b) J. L. (1) – którego rola pozostaje niejasna;

Dowody z zeznań osób, którym R. P. (1) miał ogólnie opowiadać, że czynu dokonał z kolegą lub kolesiami bez wskazania personaliów, nie mogą z uwagi na ogólnikowość stanowić podstawy ustaleń faktycznych, zwłaszcza, że w sprawie J. H. (1) przewijała się wersja, że czynu tego R. P. dopuścił się wspólnie z (...) tj. J. L. (1).

4) pomówienia pochodzą od osoby zainteresowanej w sprawie (z uwagi na zarzut zabójstwa i sposób wykonania czynu, miała ona interes w pomniejszeniu roli własnej).

5) wyjaśnienia co do istoty konsekwentne, złożone zostały 5 lat po czynie, a więc w czasie umożliwiającym uknuć intrygi, przygotowanie wersji, zwłaszcza, że od roku 2005 R. P. (1) wiedział o procesie innej osoby oskarżonej o ten sam czyn tj. J. H. (1), wobec którego od 2005 r. zaniechano stosowania tymczasowego aresztowania i został 2-krotnie uniewinniony.

6) pomówienia pochodzą od osoby karanej, obeznanej z mechanizmami procesu karnego, nadużywającej alkoholu, środków odurzających, o osobowości dysocjalnej ze skłonnościami do manipulacji.

Nadto żaden inny dowód, a to, z badań biologicznych, kryminalistycznych, nie potwierdził obecności oskarżonego na miejscu zdarzenia w nocy z 24/25 października 2002 r.

Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że w sprawie nie zachodzi potrzeba uzupełnienia postępowania dowodowego. Już ostatnie postępowanie przed Sądem Okręgowym w Opolu nie dostarczyło nowych dowodów. Od czynu upłynęło 12 lat. O jego popełnienie był początkowo oskarżony J. H. (1), który został dwukrotnie uniewinniony (ostatecznie 27 marca 2007 r.).

W dalszych postępowaniach oskarżono o zabójstwo Z. P. R. P. (1) i S. S. (1). Oskarżony R. P. (1) został prawomocnie skazany – ostatecznie za przestępstwo z art. 158 § 3 k.k. Oskarżony S. S. (1) został w pierwszym procesie uniewinniony, zaś w kolejnych dwóch skazywany. Wyroki skazujące były uchylone raz w trybie kasacji, a drugi raz przez Sąd Apelacyjny we Wrocławiu.

Sąd odwoławczy rozpoznając kolejną apelację złożoną w sprawie po dokonaniu wnikliwej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego stwierdził, że nie są one wystarczające do wydania wyroku skazującego oskarżonego S. S. (1). W istocie, co przyznał Sąd Okręgowy, najistotniejszym i zasadniczym dowodem w sprawie były pomówienia skazanego (świadka) R. P. (1).

Odnosząc się do tego dowodu z wyjątkową skrupulatnością Sąd odwoławczy – w przeciwieństwie do Sądu pierwszej instancji – uznał, że dowód ten nie spełnia wystarczających warunków do uznania go za dowód pełnowartościowy mogący – bez obawy o błąd – służyć za podstawę ustaleń faktycznych.

In concreto ma pełne zastosowanie reguła in dubio pro reo określona w art. 5 § 2 k.p.k. Sąd Okręgowy nie odwołał się do powyższej zasady, ale też nie ustrzegł się uchybień w zakresie oceny dowodów (na gruncie art. 7 k.p.k.) – co wykazano wyżej.

Między innymi nie dostrzegł szczegółów w zeznaniach R. P. i J. Z. – na okoliczność zakupu alkoholu i ilości osób obecnych w okolicy sklepu, zmarginalizował znaczenie niektórych dowodów jak zeznania A. L., J. L., czy też opinię biegłej psycholog – o czym była mowa we wcześniejszej części niniejszego uzasadnienia.

Z uwagi na obiektywną niemożność dotarcia do prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.), Sąd Apelacyjny rozstrzygnął nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego S. S. (1). Oczywiście nie oznacza to, że Sąd odwoławczy powziął bezwzględne przekonanie, że oskarżony S. S. na pewno nie brał udziału w czynie, ale że zachodzą tego rodzaju nieusuwalne wątpliwości, że obligują Sąd do ich rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego.

Nie ma przy tym potrzeby powoływania biegłego z zakresu medycyny sądowej – o co wnosił skarżący – na okoliczność ustalenia, czy po śladach i obrażeniach pokrzywdzonej można stwierdzić czy zostały zadane przez jedną lub więcej osób. Przeprowadzenie takiego dowodu jest nieprzydatne do rozstrzygnięcia sprawy. Bez względu na treść ewentualnej opinii w dalszym ciągu pozostawałaby do rozstrzygnięcia kwestia obecności drugiej osoby poza R. P. (1) i wskazania jej personaliów, skoro o drugim współsprawcy wyjaśniał R. P. (1). Tego zaś w sprawie nie sposób kategorycznie ustalić w oparciu o dostępne dowody.

Odnosnie do czynu z pkt II aktu oskarżenia z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, stwierdzić należy, że i w tym zakresie skazanie oparte jest na pomówieniu R. P. (1). Aktualna i tu pozostaje ocena wartości dowodowej pomówienia taka jak w odniesieniu do czynu pierwszego.

Nie tracąc z pola widzenia różnicy co do wagi obu czynów, to nie sposób nie zauważyć wielu sprzeczności w wyjaśnieniach (zeznaniach) R. P., mimo że zdarzenie opisane w akcie oskarżenia jest krótkie i nie powinno zawierać pomyłek. Dotyczą one zarówno miejsca jak i czasu popełnienia owego czynu. R. P. (1) nie może się zdecydować czy nabywał amfetaminę w lutym czy w marcu 2007 r. Jak stwierdził : „nie umiem wyjaśnić dlaczego we wcześniejszych wyjaśnieniach powiedziałem, że ostatni raz widziałem się z S. S. (1) w lutym 2007 r. przed sprawą w Sądzie Okręgowym w Opolu, a w ostatnich wyjaśnieniach gdzie opisywałem, że nabywałem od niego amfetaminę formułowałem, że było to w marcu 2007 r.”. (k.4115, t. XXI).

Nadto R. P. (1) wyjaśniał (zeznawał), że nabywał amfetaminę od S. S. w mieszkaniu przy ul. (...), podczas gdy w tym czasie (tj. w lutym – marcu 2007 r.) oskarżony zamieszkiwał przy ul. (...). Tłumaczenie R. P. (1), że podawał ulicę (...) dlatego, że nie wiedział jak długo oskarżony S. S. będzie wynajmował mieszkanie przy ul. (...), dowodzi jego manipulacji. Świadczy o tym, że chciał stworzyć taką wersję, która będzie (wg jego myślenia) „pasować” do ewentualnej zmiany sytuacji mieszkaniowej oskarżonego S. S..

Powód składania takich zeznań (k.4115) przemawia za jego przebiegłością, ale w stu procentach przystaje do jego rysu dysocjalnej osobowości nakreślonej przez biegłą psycholog. Gdy dodać do tego pokrętny sposób owej transakcji polegający na tym, że oskarżony miał nabyć amfetaminę o wartości 80 zł, ale z powodu braku pieniędzy miał w przyszłości oddać 100 zł, a nadto miał tak nabytym na kredyt środkiem odurzającym podzielić się ze sprzedającym, to cały opis tego zdarzenia nie przekonuje.

Przebieg zdarzenia opisany przez R. P., wiele sprzeczności w jego zeznaniach, przy uwzględnieniu cech osobowości pomawiającego i braku jakichkolwiek innych dowodów potwierdzających jego relacje, nie daje pewności co do tego, że takie zdarzenie na pewno miało miejsce. Oznacza to, że skazanie oskarżonego za przypisany mu w pkt II czyn nie jest oparte na solidnych podstawach faktycznych, a w konsekwencji nie mogło być zaakceptowane przez Sąd odwoławczy.

Z przyczyn podniesionych w niniejszym uzasadnieniu Sąd Apelacyjny – stosując zasadę wyrażoną w art. 5 § 2 k.p.k. – zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego S. S. (1) od popełnienia obu przypisanych mu czynów, kosztami postępowania obciążając Skarb Państwa (art. 632 pkt 2 k.p.k.).

Nadto Sąd Apelacyjny zmienił rozstrzygnięcie o wysokości wynagrodzenia z tytułu udzielonej oskarżonemu nieopłaconej obrony z urzędu przed Sądem pierwszej instancji. Zamiast stawki minimalnej 600 zł określonej w § 14 ust. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U. z 2013 r., poz. 461) przyjął stawkę zwiększoną o 50 % tj. 900 zł. Uwzględniając ilość rozpraw (7) kwota ta wyniosła łącznie 2.160 zł zwiększona 496,80 zł z tytułu zwrotu VAT.

Podzielił bowiem Sąd odwoławczy stanowisko obrońcy, że nakład pracy w przedmiotowej sprawie był ogromny. Sprawa była dowodowo bardzo skomplikowana, wymagała bardzo drobiazgowej analizy różnorodnego materiału dowodowego. O skali jej trudności nie decydowała ilość zarzutów, a ich charakter. O zawiłości sprawy może świadczyć także to, że była ona rozpoznawana przez Sąd pierwszej instancji cztery razy, co zwiokrotniało ilość materiału dowodowego zgromadzonego w 24 tomach akt, który podlegał badaniu przez obrońcę. Istotne jest to, że adwokat P. N. wstąpił do sprawy w ostatnim procesie przed Sądem I instancji, a jego zaangażowanie w meritum problemów było na wysokim poziomie, czego dowodem jest także drobiazgowo i analitycznie sporządzona apelacja.

Z tytułu kosztów nieopłaconej obrony z urzędu oskarżonego w postępowaniu odwoławczym zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy P. N. wynagrodzenie w kwocie 600 zł oraz 138 zł tytułem zwrotu VAT, tj. w wysokości wnioskowanej przez obrońcę.

Nadto zasądzono 175,98 zł z tytułu kosztów dojazdu do Sądu odwoławczego – zgodnie z przedstawionym zestawieniem kosztów (art. 29 ustawy – Prawo o adwokaturze).